

Dariusz Chemperek

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

<https://orcid.org/0000-0003-1702-7974>

Relacja z dolnośląskiej Góry (1784) Victora Zadica Honoriusa – oświeceniowego podróżnika

**An account from the Lower Silesian Góra (1784)
by Victor Zadik Honorius,
a traveller from the enlightenment times**

Abstract

In August of 1784 a German speaking citizen of Leszno Victor Zadik Honorius made a trip to Góra (Guhrau) in Lower Silesia and published an account of this event the following year entitled „Reise eines Fremdes aus Polen nach Schlesien” (A trip of a stranger from Poland to Silesia) in a periodical „Journal von und für Deutschland”. The analysis of the publication brought to light new facts about the author which historical sources do not mention. Honorius was undoubtedly an educated man knowing ancient rhetoric and Latin. He was well acquainted with a type of rhetoric called *laus urbis* and used it skillfully along with the motif of degeneration of ages as well as the famous quote from Terence’s comedy (*Hinc illae lacrimae!*). Although he did not know the then fashionable French language he was well aware of the atmosphere of European culture of enlightenment times of which France was the leader. In his account from Góra he shows himself as a bibliophile and a *galante homme*.

Keywords: Victor Zadik Honorius, Góra (Guhrau), Enlightenment, bibliophilia, *laus urbis*, travelling

Słowa kluczowe: Victor Zadik Honorius, Góra (Guhrau), oświecenie, bibliofilstwo, *laus urbis*, podróż

Niemieckojęzyczny obywatel Leszna Victor Zadik Honorius odbył w sierpniu 1784 r. podróż do Góry (*Guhrau*) na Dolnym Śląsku i relację z niej zatytułowaną *Reise eines Fremdes aus Polen nach Schlesien (Podróż obcego z Polski na Śląsk)* opublikował w następnym roku w piśmie „Journal von und für Deutschland”. List z podróży¹ Honoriusa, przełożony przez Marcina Błaszковского i Izabelę Warciarek, opatrzony obszernym wstępem i wydany w 2024 r. w serii Leszno i Pogranicze (jako tom pierwszy) zasługuje na uwagę bynajmniej nie z racji wartości literackich. W niniejszym szkicu pozostawiam też na boku walory poznawcze *Podróży obcego* dla historii lokalnej – zapewne regionaliści odnajdą w tej relacji niejedną ciekawą wątek.

Historia literatury nie składa się z samych arcydzieł. Dla literaturoznawcy, badacza epok dawnych, dziełko Honoriusa – autora *minorum gentium* – jest interesujące z tej racji, że prezentuje światopogląd, mentalność przeciętnego człowieka oświecenia z prowincji. Autor *Podróży obcego* nie był przedstawicielem ówczesnych elit kulturalnych, co więcej, nie zapisał się nawet w historii Leszna². Ale właśnie typowość, by nie rzec przeciętność listu z podróży do Góry jest po 240 latach fascynująca dla badacza dawnej literatury i kultury. Utwór Honoriusa pozwala bowiem uchwycić klimat epoki oświecenia na peryferiach kulturowych, z dala od Paryża, Warszawy czy Berlina. Ukazuje charakter przygodnego literata, który, aby zaistnieć w świecie literatury (a publikacja w prestiżowym ogólnoniemieckim periodyku była dla niego zapewne nobilitacją lub co najmniej wyróżnieniem), świadomie lub bezwiednie naśladuje ówczesne mody i z pewną dozą bezpretensjonalności, wynikającą prawdopodobnie z braków warsztatowych, ukazuje siebie jako oświeceniowego podróżnika. Aby nakreślić jego profil, warto przypomnieć realia historyczne, w których powstał utwór.

Wycieczka z południowej Wielkopolski na obrzeża pruskiego wówczas Śląska odbyła się dwadzieścia jeden lat po wojnie siedmioletniej (1756–1763), w wyniku której ta bogata dzielnica należąca do monarchii Habsburgów austriackich dostała się pod panowanie Prus. Echa tej wojny (zniszczenie i odbudowa Góry) oraz społecznych reperkusji przejścia Śląska pod władzę Fryderyka II (m.in. przyznanie luteranom pełni praw

¹ Gatunek listu (relacji) z podróży ma starożytne antecedencje i uprawiany był chętnie w następnych epokach, zwłaszcza w okresie renesansu i baroku. O gatunku tym w okresie oświecenia zob. Przemysław Matuszewski, *Proza – małe formy gatunkowe*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Wrocław 1991, s. 471–472.

² Próba rekonstrukcji biografii Victora Zadika Honoriusa nie przyniosła zadowalających rezultatów; zob. Marcin Błaszkowski, *Wstęp*, [w:] Victor Zadik Honorius, *Podróż obcego z Polski na Śląsk*, przeł. Marcin Błaszkowski, Izabela Warciarek, Leszno 2024, s. 4–9.

obywatelskich) pobrzmiewają w sprawozdaniu Honoriusa. Jako że niemieckojęzyczny podróżnik wyraźnie utożsamiał się z Rzeczypospolitą – napisał, że jest „wolno urodzonym Polakiem”³ – w niniejszych rozważaniach należy też uwzględnić kontekst historii Polski. Podróż nastąpiła dwadzieścia lat po wstąpieniu na tron Rzeczypospolitej Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1795) – pierwszego władcy oświeceniowego w Polsce, dwanaście lat po pierwszym rozbiórce kraju (1772). Dla refleksji Honoriusa o poziomie oświaty w śląskiej Górze istotny jest fakt, iż jego relacja powstała jedenaście lat po ustanowieniu Komisji Edukacji Narodowej (1773), uważanej za pierwszą w Europie świecką, zarządzaną przez państwo, instytucję oświaty.

Na zarysowany wyżej w skali Polski i Prus kontekst historyczny nakłada się szerszy kontekst kulturowy. Oświecenie trwało w środkowej Europie od ok. 1750 r. po lata dwudzieste XIX w., zatem w 1784 r. idee „wieku światła” powinny już zapaść korzenie w Wielkopolsce czy na Śląsku. Warto przypomnieć, że ideałem epoki stał się *galante homme* – człowiek światowy. To salonowiec, podróżnik, hobbysta, a jego nieodłącznym rekwizytem jest książka (także ówczesne „damy modne”, z Madame Pompadour na czele były portretowane z książkami). Bywanie na salonach, prowadzonych zwykle przez nieznaną łaciny arystokratki, sprawiło, że język literatur narodowych przejął takie cechy konwersacji salonowej jak komunikatywność, klarowność, zamiłowanie do efektownych bon motów czy zwięzłych sentencji. Podróżowanie po Europie stało się łatwiejsze niż w poprzednim stuleciu dzięki w miarę stabilnej sytuacji politycznej (do wybuchu rewolucji francuskiej w 1789 r.), stopniowemu likwidowaniu rozbójnictwa i odkrywaniu nowych celów turystycznych, np. Pompejów czy Herculanium; wielkim powodzeniem cieszyło się zwiedzanie bibliotek, które tworzone jako świątynie wiedzy, wyposażone dodatkowo w piękne meble, rzeźby, globusy etc. Z kolei uprawianie hobby przez elity społeczne, zwłaszcza zaś przez „klasę próżniaczą” (termin ukuły przez Thorsteina Veblena), było popierane w absolutystycznych państwach, gdyż z oczywistych względów autorytarni władcy woleli, by zainteresowania arystokracji koncentrowały się na np. ogrodnictwie, hodowli koni czy bibliofilstwie, a nie na polityce. Wieści o niej, ale też o życiu towarzyskim dworów czy odkryciach naukowych rozchodziły się szybko – w XVIII w. na całym kontynencie powszechne były już gazety zapewniające bieżący przepływ informacji. Czytano je (a także książki) w publicznych „gabinetach lektury”, gdzie oprócz tego pito czekoladę i dyskutowano. Główne idee epoki – by przypomnieć truizm – to racjonalizm,

³ V. Zadik Honorius, *Podróż obcego...*, s. 56. Dalej w artykule podaję w nawiasie okrągłym strony z tego wydania.

agnostycyzm, deizm, ateizm i libertynizm; ceniono tolerancję religijną i naukę, która miała nieść światło rozumu. Głównym medium nowych prądów w kulturze była oczywiście książka.

Kult książki

Obecność w relacji Honoriusa wątku książek i bibliotek każe zwrócić uwagę na ówczesne kolekcjonerstwo książek. W okresie oświecenia na niespotykaną skalę rozwija się bibliofilstwo, w całej Europie spotykamy wówczas wybitnych kolekcjonerów książek. W Rzeczypospolitej byli nimi m.in. bracia Józef Andrzej i Andrzej Stanisław Załuscy, założyciele pierwszej w Polsce biblioteki publicznej (1747) zwanej później Biblioteką Załuskich. W przypadku pierwszego z wymienionych można wręcz mówić o niepohamowanej pasji gromadzenia książek. Biskup Józef Andrzej Załuski wsławił się ich „bezzwrotnym” wypożyczaniem z bibliotek (z tej racji zwany był książkołapem, łowiczem), długie pobyty za granicą wykorzystywał na kontakty z firmami księgarskimi i uczestnictwo w wyprzedażach książek. Z powodu swego hobby był stale zadłużony, lecz przy tym nie ustawał w aktywności jako kolekcjoner⁴.

Przykład mody czy wręcz snobizmu ogarniającego rzesze bibliofilów spotykamy w czasie poprzedzającym rewolucję francuską. Gdy w 1780 r. zmarł wybitny kolekcjoner książek książę Louis César de La Baume Le Blanc de La Vallière, który zgromadził ok. 50 tysięcy tomów, trzy lata później wydano katalog jego zbiorów, by zapoznać kolekcjonerów z ofertą sprzedaży. Aukcja zbiorów księcia de La Vallière’a przyciągnęła bibliofilów z całej Europy i trwała w 1784 r. aż 181 dni! Była z emfazą relacjonowana przez gazety⁵. Zbieżność tego wydarzenia z czasem wycieczki Honoriusa na Śląsk i wątkami jego relacji jest, jak się wydaje, nieprzypadkowa.

Victor Zadic Honorius – człowiek książki

W relacji z podróży do Góry autor pisze o dwóch książkach⁶, z których można czerpać informacje o mieście: Sigismunda Justusa Erhardta

⁴ Zob. Jan Kozłowski, *Szkice o dziejach Biblioteki Załuskich*, Wrocław 1986, passim; Zbigniew Goliński, *Biblioteki i czytelnictwo*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Wrocław 1991, s. 28–36.

⁵ Zob. Svend Dahl, *Dzieje książki*, red. Bronisław Kocowski, przeł. Eugeniusz Garbacik, Tadeusz Zapiór, Helena Devey, Wrocław 1965, s. 270.

⁶ Nie mógł wspomnieć o pomnikowym wówczas, wielotomowym opisie Śląska Zimmermanna (Friedrich Albert Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, Brieg 1783–1796), który siedem lat później, w dziesiątym tomie dzieła, opisał Górę; zob. Friedrich Albert Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, Brieg 1791.

Presbyterologie des Evangelischen Schlesiens (Legnica, 1780–1790) oraz Bernharda Waldschmidta *Pytonissa Endorea, das ist acht und zwanzig Hexen- und Gespenst- Predigten* (Frankfurt nad Menem, 1664). Z barokowego dzieła Waldschmidta o wiedźmach i upiorach Honorius zaczerpnął historię górskiego grabarza, który w 1659 r., jakoby przy pomocy diabła, rzekomo otrął ponad stu mieszczan, by przysporzyć sobie pracy i zarobku. Przytoczenie tej historii nosi znamiona pisarstwa podróżniczego z poprzedniej epoki, gdy autorzy szeroko omawiali *mirabilia* czy niezwykle czyny mieszkańców zwiedzanych miast⁷. Twórca *Podróży obcego* ma świadomość anachroniczności narracji o grabarzu, dlatego zachowuje wobec niej sceptyczny dystans („zostawiam każdemu wydanie wyroku w sprawie całego tego wydarzenia”, s. 47), i jak przystało na oświeceniowego racjonalistę, neguje ingerencję diabła w przygotowywaniu trucizny („nikt rozsądny już temu wiary nie da!”, s. 47)⁸.

Pierwsze z wymienionych wyżej dzieł (o historii ewangelicyzmu na Śląsku) zasługuje na szczególną uwagę, gdyż Erhardt do dziś uważany jest za wybitnego historyka Śląska; w 1783 r. ukazała się trzecia część jego pracy poświęcona dziejom księstwa głogowskiego, a więc po części i Górze. Książka, podsunęta podróżnikowi przez „pewnego uczonego z tych ziem, którego przypadkowo poznałem [...] bardzo zaspokoiliła moją żądzę wiedzy” (s. 32). W zwięzłej recenzji tego dzieła, zamieszczonej zaraz potem, pobrzmiewa ton entuzjazmu. Zarazem Honorius odwołuje się, tyleż grzecznie, ile inteligentnie, do wspólnoty czytelników – członków ówczesnej *respublica litteraria*: „Opowiedziałbym Państwu nieco o Górze na podstawie tego dzieła, o ile bym nie przypuszczał, że Państwo sami będą tę książkę posiadać. Zatem nic więcej o niej” (s. 36). Liczy więc na pasję poznawczą swoich odbiorców, stymuluje ją, reklamując niedawno wydane dzieło Erhardta. Dla dzisiejszego czytelnika decyzja Honoriusa, by opisywać miasto z własnej perspektywy podróżnika, jest naturalna i ma znaczenie dla poznania realiów ówczesnej Góry. Tymczasem w okresie oświecenia takie zachowanie autora bynajmniej nie było normą – bardzo wielu pisarzy przedkładało erudycję nad autopsję i chętniej pisało o tym, co wiedzą, niż o tym, co widzą.

Passus o nieudanym odwiedzeniu biblioteki przy katolickim kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej daje asumpt do nakreślenia kolejnych cech podróżnika jako bibliofila. Honorius miał ogólne informacje o bogatych zasobach tamtejszej biblioteki („przechowywana jest tam

⁷ Zob. Antoni Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII w.*, Warszawa 1978, s. 292–295.

⁸ Szerzej na ten temat zob. M. Błaszkowski, *Wstęp...*, s. 17–18.

prawdopodobnie spora liczba listów i książek, wszystkie spisane na pergaminie”, s. 36) i pragnął ją zwiedzić. Istotnie, biblioteka parafialna górowskiego kościoła należała wówczas do najznakomitszych księżnic śląskich – przechowywano tam aż 41 manuskryptów sprzed wynalezienia druku, 60 inkunabułów i egzemplarz Biblii Lutra⁹. Podróżnik nie został, mimo nalegań, wpuszczony do biblioteki, co wywołało jego gniew, choć warto zauważyć, że przebieg scysji z proboszczem i jego personalia zostały taktownie przemilczane. Czy irytacja pisarza była słuszna? Wolno przypuszczać, że proboszcz i kustosz cennych zbiorów w jednej osobie obawiał się obecności nieznanego turysty w bibliotece. Nieufność opiekuna księgozbioru wobec anonimowego bibliofila miała mocne uzasadnienie we wcale licznych w tym okresie przypadkach kradzieży ksiąg, dopuszczały się ich osoby nawet z elit społecznych, dość przypomnieć „łowicza” Załuskiego.

Zapytajmy jednak, czy chęć Honoriusa, by poznać zasoby parafialnej biblioteki, była rzeczywiście silna. Gdyby tak było, wykorzystałby on swoje koneksje z notablami miasta (z relacji wynika, że poznał większość urzędników Góry i zyskał ich szacunek), aby uzyskać od któregoś z nich oficjalne pozwolenie i jednak wejść do tego znakomitego obiektu. Tak się jednak nie stało. Z tej perspektywy należy sądzić, że jego bibliofilstwo nosi cechy snobizmu – oświeceniowy turysta chce się wpisać w panującą modę, zwłaszcza że trwa właśnie spektakularna aukcja zbiorów księcia de La Vallière’a. Dodatkowo o pewnej naskórkowości zainteresowania książką przez Honoriusa świadczy sposób, w jaki opisał udostępniony mu księgozbiór górowskiego pastora Christiana Gottlieba Mentzela: „jak to bywa z bibliotekami kaznodziejów [...] żadnych szczególnych dzieł należących do literatury lub dzieł rzadkich nie można tutaj znaleźć” (s. 49). Niemniej jednak pisarz w zakończeniu relacji z Góry zapowiada gratkę dla bibliofilów, anonsumując sprawozdanie z wyjazdu do Lechitowa, „gdzie znajduje się szczególna biblioteka” (s. 53).

Człowiek wykształcony

Na ślad erudycji klasycznej podróżnika wpadł Marcin Błaszowski, gdy snuł hipotezę o jego żydowskim pochodzeniu. Podwójne nazwisko autora w istocie oznacza jedno: człowieka sprawiedliwego, przestrzegającego zasad, zacnego, godnego czci – tak w języku hebrajskim (‘cadyk’), jak i łacińskim (‘honoratus’, ‘honorabilis’). Nie sposób rozstrzygnąć, konkluduje badacz, czy „prawdziwe nazwisko autora brzmiało

⁹ Zob. Fritz Heinze, *Heimathbuch des Kreises Gurhau in Schlesien*, Scheinfeld 1973, s. 104.

Victor Zadik, a nazwisko 'Honorius' to pomysł na latynizację słowa 'cadyk', które miało posłużyć za pseudonim¹⁰. Trop latynizacji nazwiska (a stosowali ją humaniści wielu epok) prowadzi do wątku klasycznego wykształcenia autora *Podróży obcego*.

Bez wątpienia Honorius był dobrze obeznany z retoryką, gdyż de-skrypcję Góry napisał zgodnie z antycznymi zasadami sztuki wymowy. *Laus urbis* (pochwała miasta) została skodyfikowana przez rzymskiego twórcę reguł retoryki Marka Fabiana Kwintyliusza w *Institutio oratoria* (*Kształcenie mówcy*) i zakładała występowanie w opisie grodu co najmniej pięciu elementów. Były to: pochwała założyciela, ukazanie dawności miasta, określenie jego położenia, spis budowli użytku publicznego (istotna była obecność obwarowań jako granicy między przestrzenią otwartą, wiejską a zamkniętą, miejską) i na końcu charakterystyka wyglądu i cnót obywateli¹¹. *Institutio oratoria* weszła do kanonu szkolnego od czasów odrodzenia, a za antycznym autorytetem wskazówki co do elementów pochwały miasta i ich kolejności powtarzali renesansowi teoretycy literatury¹². Do czasów narodzin romantyzmu opis miasta tworzony był więc literaturze podróżniczej, historiografii czy szeroko pojmowanej twórczości panegirycznej zasadniczo według tego schematu¹³.

W pochwalie Góry podróżnik zachował cztery z pięciu stałych elementów *laus urbis*, pominął tylko wzmiankę o założycielu, bo też nie jest on znany. O dawności miasta świadczy podana informacja na temat daty zbudowania kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej (s. 36) – miał on powstać już w 1037 r., jak zapewnia pisarz, powołując się na dzieło Ehrharta¹⁴. Znacznie więcej wiadomości podał na temat położenia Góry – miejscowość ulokowana jest na równinie otoczonej lasem i wrzosowiskiem, na tej połaci stoi 99 wiatraków, wokół szczęśliwi chłopci uprawiają żyzne pola (s. 24–27), gród otaczają zadbane ogrody (s. 52). Zgodnie z retorycznymi zasadami autor zwrócił uwagę na kolejny stały element opisu – budowle publiczne, wśród których na początku wymienił mury

¹⁰ Zob. M. Błaszczkowski, *Wstęp...*, s. 6.

¹¹ Zob. Ernst Robert Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. i oprac. Andrzej Borowski, Kraków 1997, s. 165–166; Heinrich Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł. i oprac. Albert Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 140–141 (par. 247).

¹² Zob. Julius Caesar Scaliger, *Poetices libri septem*, [bmw] 1561, s. 166–167.

¹³ Zob. Roman Krzywy, *Wędrowki z Mnemosyne. Studia o topice dawnego podróżopisarstwa*, Warszawa 2013, s. 73–117. Tamże literatura przedmiotu i przykłady opisu miast (Kolonii, Moskwy, Gdańska) przez dawnych podróżników.

¹⁴ W rzeczywistości kościół ten został wzniesiony znacznie później, zapewne na przełomie XIII i XIV w., po pożarze w 1457 r. odbudowano go w stylu gotyckim; zob. Bolesław Ziołowski, *Historia miasta Góra 1300–1900*, tłum. Joanna Napierała, Wrocław 2000, s. 16–17 (przekład publikacji wydanej w 1900 r.); Mirosław Żłobiński, *Św. Katarzyna*, „Przegląd Górowski”, 7 (2013), s. 14–15.

obronne, dalej trzy kościoły (z których, jako ewangelik, uprzywilejował świątynię luterańską, s. 28, 31), wspomniał o istnieniu kamery wojenno-skarbowej (urzędu podatkowego i zarazem administracyjnego). Najwięcej miejsca poświęcił cnotom mieszczan Góry, wymieniał z nazwiska, w pochlebnym tonie, najważniejszych urzędników i charakteryzował ich aktywność. W tych fragmentach relacja z podróży zamienia się wręcz w kronikę towarzyską i pobrzmiwają w niej panegiryczne akcenty. Nie zabrakło też ogólnej laudacji mieszkańców: „obywatele Góry są mili, przyjaźni, uprzejmi, wobec obcych skłonni do pomocy, pracowici i wobec siebie taktowni” (s. 52), kobiety piękne i modnie ubrane (s. 52–53).

Opis miasta, choć zgodny z retoryczną konwencją, najpewniej znaną pisarzowi z klasycznego gimnazjum (choć nie można wykluczyć samokształcenia), nie jest jednak schematyczny. Barwę nadają mu anegdoty ze spotkań z ludźmi i subiektywny ton, nierzadko krytyczny wobec katolików i katolicyzmu. Stać było Honoriusa na pewną przenikliwość – wykazał się zrozumieniem ekonomicznej roli garnizonu dla miasta, w morzu pochwał Góry i jej mieszkańców zawarł nawet aluzję do działalności przemysłowców, wynikającej z zamknięcia dla handlu granicy polsko-pruskiej: „Chociaż meldunki Brygady Ochrony Terytorialnej oraz Ochrony Pogranicza były tutaj wprowadzone powszechne” (s. 50).

Na ciekawy trop erudycji klasycznej pisarza naprowadza łacińska sentencja *Hinc illae lachrymae!* („Stąd te łzy!”) wpleciona w dygresję na temat złego stanu szkolnictwa na Śląsku (s. 55). Diagnozę niskiego poziomu nauczania autor zwieńczył tym powiedzeniem, by następnie przejść do omówienia środków zaradczych. Zapożyczył łacińską frazę z komedii Terencjusza *Andria* (akt I, sc. 1, w. 126; w polskim przekładzie: *Dziewczyna z Andros*). W oryginale zdanie *Hinc illae lacrimae!* (dopuszczalna jest także pisownia: *lachrimae/lachrymae*) stanowi konkluzję wywodu jednego z bohaterów komedii, który komentuje zachowanie swego syna Pamfila, rzewnie płaczącego na pogrzebie sąsiadki. Początkowo ojciec sądzi, że łzy są wyrazem prawdziwego żalu, jednak, gdy zauważa, że w kondukcie pogrzebowym kroczy piękna siostra zmarłej, odkrywa hipokryzję Pamfila – młodzieniec roni fałszywe łzy, aby zwrócić na siebie uwagę dziewczyny, zyskać jej przychylność. „Stąd te łzy. Dlatego tak rozpacz”¹⁵ – brzmi konkluzja ojca. Sentencję trzeba więc rozumieć w sensie ‘w tym rzecz’ czy kolokwialnie ‘i tu jest pies pogrzebany’ – mówi ona o odkryciu obłudy, ujawnieniu fałszu w czymś postępowaniu.

¹⁵ Terencjusz, *Dziewczyna z Andros*, [w:] *idem, Komedie*, t. 1, przeł., wstęp, przypisy Ewa Skwara, Warszawa 2005, s. 58.

W literaturze antycznej Terencjuszowska fraza zrobiła zawrotną karierę, przytoczył ją m.in. Cyceon w swojej mowie (*Pro Caelio*, 1, 61) czy Horacy w wierszowanych *Listach* (*Epistulae*, I, 19, 41), przy czym *List 19* z „Księgi pierwszej” był, z racji poruszanej w nim tematyki metapoetyckiej, dobrze znany także w późniejszych epokach. Osiemnastowieczny podróżnik nie musiał czytać mowy Cyceona, czy nawet poezji Horacego, by przytoczyć sentencję, mającą wręcz rangę przysłowia, gdyż komedie Terencjusza były niezmiernie popularne do XVIII w.; przepisywano je i grano już w średniowieczu, zaś od czasów renesansu weszły do żelaznego kanonu repertuaru teatru szkolnego. W konkluzji wypada zatem stwierdzić, że fraza *Hinc illae lacrimae!* została użyta przez Honoriusa najprawdopodobniej za Terencjuszem, lecz niezupełnie poprawnie, gdyż w passusie dotyczącym młodych śląskich nauczycieli nie ma mowy o ich obłudzie, a o „płytkiej wiedzy”, szarmanckim zachowaniu, żartach czy wprowadzaniu „nowomodnych metod” (s. 55)¹⁶.

Krytyka szkolnictwa na Śląsku nie wynika z przejęcia się pisarza, jak przypuszcza Błaskowski, reformą szkolnictwa w Rzeczypospolitej, wdrażanymi w życie innowacjami Komisji Edukacji Narodowej¹⁷. Owszem, wizytatorzy tej instytucji monitowali w latach osiemdziesiątych XVIII w. stan oświaty w południowej Wielkopolsce i wprowadzali reformy w życie¹⁸, o czym najprawdopodobniej wiedział Honorius, mający przecież ambicję bycia osobą dobrze poinformowaną. Ale zmiany, które proponuje, idą w kierunku przeciwnym do reform Komisji Edukacji Narodowej: jest on za zwiększeniem nacisku na przyswajanie przez młodzież „uczonych języków” (zapewne mowa tu o łacinie i grece) i kształceniem „według właściwych podstaw religijnych”; mocno i wbrew linii reformatorów edukacji brzmią jego tyrady przeciw „godnym pożałowania i nowomodnym metodom”, „nowinkom [...] w metodach nauczania”, krytyka współczesnych „patriarchów wychowania” (s. 55). Honorius, kreując się mimochodem na zrędliwego starca lub przynajmniej człowieka starej daty, zdecydowanie wyraża poglądy konserwatywne¹⁹,

¹⁶ Zagadkowy dla wydawców zwrot *claudantur rivuli* ('niech się zamkną potoczki') na s. 56 oznacza gest zakończenia dygresji przez autora. Proweniencja tej łacińskiej frazy jest nieznana, nie ma jej w internetowych bazach literatury antycznej i nowołacińskiej; za pomoc w poszukiwaniach dziękuję prof. Mieczysławowi Mejorowi. Jej użycie świadczy bądź o odczycaniu Honoriusa, bądź o swobodzie w operowaniu łaciną – być może pisarz sam ukuł ten zwrot.

¹⁷ Zob. M. Błaskowski, *Wstęp...*, s. 9.

¹⁸ Zob. *Kalendarium miasta Leszna*, red. Aleksander Piwoń, Leszno 1996, s. 36–37; Monika Cepil, Marek Sobczyński, *Edukacja młodzieży wschowskiej na tle struktur demograficznych w świetle niemieckich i polskich statystyk (XVIII–XXI wiek)*, [w:] *Dziecko na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, red. Marta Małkus, Kamila Szymańska, Wschowa–Leszno 2021, s. 82–87.

¹⁹ Z jednym wszakże wyjątkiem: dopuszcza edukację dziewcząt (s. 55).

a jego tradycjonalizm posiłkuje się antycznym toposem degeneracji wieków. Oświata na Śląsku, a może i w całych Niemczech, przedstawia obraz wieku żelaznego, w domyśle – jakże różnego od czasów, gdy on sam pobierał wykształcenie...

Analiza *Podróży obcego z Polski na Śląsk* Victora Zadica Honoriusa, poczyniona tu zgodnie z metodologią krytyki wewnętrznej, przyniosła kilka nowych ustaleń dotyczących autora. Był on niewątpliwie człowiekiem wykształconym, znającym retorykę antyczną i łacinę. Bardzo dobrze, z dużą swobodą operował rodzajem retorycznym *laus urbis*, w swój list z podróży wplótł dyskretnie topos degeneracji wieków i – w sposób nieco mniej udany – słynną sentencję z komedii Terencjusza. Nie władał modnym wówczas językiem francuskim, lecz bez wątpienia był dobrze zorientowany w atmosferze europejskiej kultury oświeceniowej, której ton nadawała Francja. To człowiek nowych czasów: podróżnik – lecz na krótki dystans, bibliofil – choć raczej tylko turysta snobujący się na znawcę księgozbiorów czy kolekcjonera, na pewno zaś pilny czytelnik książek historycznych i osoba o nienagannych manierach, łatwo nawiązująca znajomości. Racjonalista o konserwatywnych poglądach na temat reformy edukacji; przenikliwy i zarazem taktowny obserwator życia śląskiej Góry Anno Domini 1784.

Bibliografia

Źródła publikowane

- Honorius Victor Zadik, *Podróż obcego z Polski na Śląsk*, przeł. Marcin Błaszowski, Izabela Warciarek, Leszno 2024.
- Scaliger Julius Caesar, *Poetices libri septem*, [bmw] 1561.
- Terencjusz, *Dziewczyna z Andros*, [w:] Terencjusz, *Komedie*, t. 1, przeł., wstęp, przypisy Ewa Skwara, Warszawa 2005.
- Zimmermann Friedrich Albert, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, Brieg 1783–1796.

Literatura i czasopisma

- Błaszowski Marcin, *Wstęp*, [w:] Victor Zadik Honorius, *Podróż obcego z Polski na Śląsk*, przeł. Marcin Błaszowski, Izabela Warciarek, Leszno 2024.
- Cepil Monika, Sobczyński Marek, *Edukacja młodzieży wschowskiej na tle struktur demograficznych w świetle niemieckich i polskich statystyk (XVIII – XXI wiek)*, [w:] *Dziecko na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, red. Marta Małkus, Kamila Szymańska, Wschowa–Leszno 2021.
- Curtius Ernst Robert, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. i oprac. Andrzej Borowski, Kraków 1997.
- Dahl Svend, *Dzieje książki*, red. Bronisław Kocowski, przeł. Eugeniusz Garbacik, Tadeusz Zapiór, Helena Devechy, Wrocław 1965.
- Heinze Fritz, *Heimatsbuch des Kreises Gurhau in Schlesien*, Scheinfeld 1973.
- Kalendarium miasta Leszna*, red. Aleksander Piwoń, Leszno 1996.
- Kozłowski Jan, *Szkice o dziejach Biblioteki Załuskich*, Wrocław 1986.
- Krzywy Roman, *Wędrowki z Mnemosyne. Studia o topice dawnego podróżopisarstwa*, Warszawa 2013.
- Lausberg Heinrich, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł. i oprac. Albert Gorzkowski, Bydgoszcz 2002.
- Mączak Antoni, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII w.*, Warszawa 1978.
- Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Wrocław 1991.
- Ziolecki Bolesław, *Historia miasta Góra 1300–1900*, tłum. Joanna Napierała, Wrocław 2000.
- Żłobiński Mirosław, Św. Katarzyna, „Przegląd Górski”, 7 (2013), s. 14–15.

